№ 7. Tarnobrzeg, dnia 12. czerwca 1927. Rok I.

WIEŚCI NADWIŚLAŃSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY DLA LUDU POLSKIEGO.

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena 20 groszy.

Prenumerata w Polsce: Rocznie 8 zł. Półrocznie 4 zł. Kwartalnie 2. zł. **W Ameryce:** Rocznie 2 dol.
We Francji: Kwartalnie 10 fr.

Ceny Ogłoszeń: Cała strona 100 zł. ½ strony 50 zł. ¼ strony 25 zł. Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Dzików p. Tarnobrzeg, dom p. Jana Słomki (starszego).

O PRZYSZŁOŚĆ NARODU POLSKIEGO.

„Jaka młodzież — taka przyszłość!" Jednym z najważniejszych zagadnień i celów każdego narodu jest jak najlepsze, rozumne i praktyczne wychowanie swojej młodzieży, aby ta mogła podjąć dalszą pracę i spełniać należycie obowiązki w życiu narodowem i państwowo-twórczem.

Sprawa należytego wychowania i wykształcenia młodzieży, jest szczególnie ważną w Polsce, która pod względem oświaty i szkolnictwa była w okresie niewoli stale upośledzona i zaniedbana, wielki też wyłom w tej dziedzinie przyniosła nam wojna światowa, która bardzo niekorzystnie odbiła się na życiu moralnem, a także fizycznem naszej młodzieży.

W wolnej i zjednoczonej Polsce — dzięki usilnym staraniom czynników rządowych, ogółu nauczycielstwa jak również szerokich sfer społeczeństwa — sprawa rozwoju szkolnictwa i oświaty ludowej, wchodzi na coraz lepsze tory, a wszelkie trudności i przeszkody są stale usuwane i zwalczane.

W szeroko rozgałęzionej sieci szkolnej, **w całem Państwie Polskiem pobiera naukę corocznie około cztery miljony dzieci,** w które wpaja się **zasady moralne i narodowe.**

Niesłychanie doniosłym jest fakt, że miarodajne czynniki państwowe, jak również ogół społeczeństwa polskiego zdają sobie sprawę, że szkolnictwo nasze, zwłaszcza ludowe, musi być zreorganizowane **w kierunku praktycznym i zawodowym. Szkolnictwo nasze, jeżeli ma być doskonałe, musi umożliwić nam zdobywanie w równej mierze zasobów duchowych i materjalnych.**

Rodzice najwięcej pragną szczęścia i dobra swych dzieci, to też wszelkiemi siłami muszą dzieciom pomagać w nauce, która im szczęście i dobrobyt zapewnić może; rodzice spełnią należycie swój obowiązek — nietylko posyłając swe dzieci do szkoły, **ale wychowując dzieci moralnie, po chrześcijańsku** i dając im najlepszy przykład z własnego życia rodzinnego i zawodowego.

Dotychczas był na wsi głęboko przyjęty zwyczaj, że rodzice starali się zostawić dzieciom jak najwięcej majątku, a to ziemi, budynków, koni, bydła, pieniędzy i. t. p.

Obecnie czasy bardzo się zmieniły i majątek taki nie wystarcza do życia i zadowolenia; — korzystniej dla dzieci i społeczeństwa będzie, jeżeli dzieci otrzymają od rodziców **dobre wychowanie, a od szkoły naukę i wykształcenie zawodowe.**

Gdy młode pokolenie wykształci się w szkołach praktycznie i zawodowo w dziedzinie **rolnictwa, przemysłu i handlu,** to wtedy podniesie się kultura kraju i ogólny dobrobyt; ta sama ilość ziemi przy dobrej i racjonalnej uprawie wyda podwójne plony, zbyt produktów rolniczych, oparty o sprawne i duże spółdzielnie rolnicze z wykluczeniem pośredników przyniesie większy dochód rolnikowi; który wtedy będzie mógł należycie zaspokoić swoje potrzeby, będzie lepiej dbał o wychowanie swych dzieci i o zabezpieczenie swej starości.

Równomiernie **z rozwojem rolnictwa,** będzie mógł rozwijać się **przemysł, handel i rękodzieło;** mamy niezaprzeczenie wszelkie warunki do rozwoju duchowego i gospodarczego naszego kraju, atoli **zamała oświata ogólna** i **zawodowa** jest dla nas wielką tamą i przeszkodą. Im prędzej i skuteczniej przez oświatę młode pokolenie te przeszkody i zapory usunie—tem dla niego i kraju lepiej.

W obecnych, czasach przywozi się **do Polski** z zagranicy za wielkie pieniądze rozmaite fabrykaty jak narzędzia i maszyny rolnicze, gotowe ubrania, materje, obuwie, naczynia i sprzęty domowe, oraz inne liczne towary, a nawet środki żywnościowe; ile

tam zagranicą przy tych wyrobach zarabia ludzi i żyje dostatnio, a u nas nikt niechce rzetelnie i zawodowo zająć się pracą w handlu, przemyśle i rolnictwie,— winien tu bezsprzecznie dotychczasowy kierunek wychowawczy, lecz także i ogół społeczeństwa ciągle bierny i narzekający. Potrzebne kapitały własne niezawodnie znalazłyby się do zbudowania fabryk, pracowni i wytwórni, gdyby było w Polsce więcej wzajemnego zaufania, **więcej wiary we własne siły**, oraz więcej przygotowania zawodowego.

Należy więc jak najrychlej podjąć pracę i wysiłki aby nastąpiła zmiana na lepsze, dowodzić chyba nie trzeba, że oświecony i rozumny a dobrze wykształcony w swoim zawodzie, człowiek, to największe dobro dla Państwa Polskiego, dla rodziny i całego społeczeństwa.

„Przez Oświatę — do Dobrobytu"!

Dwie Potęgi.

Bardzo to już dawno na dwóch krańcach dalekich stanęło do walki dwie odrębne siły. I zdawało się iż ziemia cała w posadach się poruszy, gdy te moce zetrą się ze sobą. Po jednej stronie stanął potwór gigantycznych rozmiarów, który sięgał swem panowaniem od Wschodu do Zachodu, od Południa na Północ, i który skupiał w swych szeregach niezmierzonych większą część ludności. W pomoc szły mu jeszcze wszystkie złe i piekielne moce, gdzie przeszedł wszędzie pozostawiał za sobą: nędze, głód, brud, płacz i narzekania. Pomimo to wszędzie hołdowano mu i czczono go jak bóstwo. Oblicze jego zasłonięte ciemną czarną zasłonę, symbolizowało niejako, władcę nędzy i żałoby, twarzy jego nikt nigdy nie widział, a tylko czarne jak węgiel ślepia rzucały piorunujące spojrzenia na wszystkie strony, drżeli wszyscy przed tem spojrzeniem, z dzikiem zacięciem parł naprzód do walki i jednym zamachem chciał zgnieść przeciwnika, który śmiał jemu władcy w drogę włazić. Po drugiej stronie stanął do walki z potężnym tym przeciwnikiem młodzieniaszek urodziwy, który wziął sobie za zadanie, a raczej przysiągł sobie iż musi zgnieść pyszałka—przeciwnika. Kędy stąpił, wszędy zostawiał radość, wesele, dobrobyt, zadowolenie i miłość braterską.

Mimo tego wszystkiego, ogromnie powoli szedł naprzód gdyż przewaga była po stronie przeciwnika, którego poddani niechętnie patrzyli na przybysza mimo tego iż im ich nędze zamieniał w dostatek. A jednak młodzieniec nie zrażał się niczem tylko powoli szedł naprzód wytrwale i pokonywał przeciwnika. Walka ta dawno rozpoczęta i dziś jeszcze wre w pełni i chociaż młodzieniec systematycznie zwycięża i zdąża ku celowi, to jednak czarny przeciwnik silnie się trzyma dzięki temu iż bardzo, wielu mimo nędzy rozpaczliwie broni się przed przybyszem, który im szczęście przynosi i niechce wyciągnąć ręki z tych ciemnych czeluści po szczęście, które im prawie w ręce się wciska. Moce te i dziś się silnie z sobą ścierają i jakkolwiek potężny już dziś rycerz radości i szczęścia strąca przeciwnika coraz dalej w przepaść, to jednak przeciwnik ostatkiem sił broni się jeszcze dosyć mocno.

Potęgi te to **„Oświata i Ciemnota"**.

Potwór z szatańskimi ślepiami to **Ciemnota** która trzyma jeszcze lud w swych szponach i nie daje rozwinąć się należycie aby módz z korzyścią dla **Ojczyzny dla siebie pracować**. Ale jest nadzieja że już niedługo a **Ciemnota zostanie zgnieciona i wszyscy już bez wyjątku zwrócą się ku oświacie a wtedy i dobrobyt wzrośnie i Ojczyzna będzie miała dobrych synów, a Państwo mądrych Obywateli.**

Huragan.

Mój pierwszy chrzest kawalerski.

Miałem wtedy lat szesnaście i miałem pobożne życzenia zapisać się w poczet kawalerów. Za tydzień miało być wesele u sąsiada Walczaka. Maryśka Walczakowa wychodziła za Brzdękałowego Ignaca. Weselisko zapowiadało się huczne, więc też nie dziw, że wszyscy się na niego od tygodnia sposobili. A dla mnie miała to być wielka uroczystość; a dlaczego posłuchajcie: Otóż dlatego samego iż ś. p. mój rodzic na tydzień przed weselem kupili mi galante ubranie za 5 guldenów i pamiętam jak przywiózłszy go z jarmarku rzekli; słuchaj no synu, przymież no to ubranie czy ci pasuje, dyć to za tydzień u Walczaka wesele a ty jako drużba i do tego Grzegorza Klimasa syn musisz przecież uczciwie wyglądać, choćby dlatego też że pierwszy raz będziesz drużbą więc żebyśmy wstydu nie zrobił. Ucieszyłem się ogromnie że nareszcie moje marzenia się spełnią i byłbym skakał z radości, gdyby mi była pozwoliła na to nowonabyta powaga kawalerska. No ale koniec końcem pocałowałem rodzica w rękę, ubranie schowałem do kufra i sam z powagą jak na kawalera przystało, poszedłem poić i dawać chudobie na noc, zaznaczam jeszcze i to że krasula gniada i dereś, wszystko czuło od tej chwili respekt przede mną.

Tydzień zleciał jak z bicza palnął, no i w poniedziałek rano ja już ubieram się w nowe ubranie i zabieram się na gospodę weselną, bo tam muzyka rżnie już oberki walce i polki, że aż same nogi chcą skakać. Na gospodzie druhny udekorowały mnie bukietami, a drużbowie poczęstowali gorzałką jako kolegę i po-

PIEŚŃ O WIŚLE.

„Hej! Ty Wisło modra rzeko pod lasem,
A mam Ci ja pęk fujarek za pasem,
A jak Ci ja na fujarce zagraje
Usłyszą mnie owce moje—o staje.

Nasza Wisła modra rzeka niby kwiat
I płynie ci hen daleko w obcy świat
I płynie ci hen daleko, aż w morze,
Co tak sine, niby rola—mój Boże!

Hej! Ty Wisło, Ty nasz kwiecie kochany,
Ty się nie dasz zakuć przecie w kajdany,
Ty co z wiosną łamiesz groble i wały,
Co twej wodzie dać wolności nie chciały".

Listy od naszych czytelników

CZYTAJCIE „WIEŚCI NADWIŚLAŃSKIE".

Kto tylko żyw na wsi i czytać coś niecoś potrafi niech prenumeruje i czyta oraz rozszerza przez jednanie prenumeratorów „Wieści Nadwiślańskie", gazetkę z której dowiedzieć się może wszystkiego czego tylko pragnie. W gazetce tej pisane będą artykuły z życia ludu na wsi, z gospodarki z przemysłu i handlu, z ustawodawstwa i t. p. co każdego na wsi najwięcej interesuje a czego dowiedzieć się nie może z książek które czasem stosunkowo drogo kosztują i nie każden może sobie mimo najszczerszych chęci na zakupno tychże pozwolić. W gazetce tej zaś co tygodnia umieszczane będą te wiadomości i każden będzie mógł sobie przeczytać. Gdyby ktoś czegoś, coby chciał wiedzieć nie znalazł w tej gazetce, to listownie może się zapytać o to co chciałby się koniecznie dowiedzieć, a odpowiedź otrzyma w najbliższym numerze (nie wyklucza to jednak ustnej informacji która udzielana będzie każdemu i w każdej sprawie w redakcji w razie udania się tam osobiście) gdyż gazetka ta wydawana jest li tylko dla rozszerzania uświadomienia narodowego na wsi bez żadnego tła polityczno-partyjnego. Wydawana ona jest przez ludzi którzy całą siłą dążą do szerzenia oświaty na wsi, gdyż tylko przez oświatę ludzie się uświadamiają i przygotowują do umiejętnej i wydatnej pracy, tak na roli jak i polu oświatowo-społecznym na wsi. Przyjrzyjmy się tylko ludziom, tam gdzie czytają dużo dobrych i pożytecznych gazet oraz książek a zobaczymy, że życie tam płynie inaczej jak tam, gdzie wcale nic, albo bardzo mało czytają. Tam nie narzekają na swój ciężki los, życie im jakoś raźniej i śpieszniej leci. Ludzie zaś którzy nie czytają wcale dobrych i pouczających gazet i książek są w zupełnej nieświadomości i nie mogą z pożytkiem dla siebie pracować.

„Wieści Nadwiślańskie" informować będą swoich czytelników tylko zdrowemi rozsądnemi, wszechmiar pouczającemi wiadomościami i wskazówkami, tak by czytający mógł zawsze i wszędzie otrzymać to, czego pragnie. Czytający „Wieści Nadwiślańskie" za te parę groszy może znaleść wszelkie informacje.

Przebywający na obczyźnie również powinni czytać „Wieści Nadwiślańskie", gdyż i ci bardzo dużo dowiedzieć się mogą co się dzieje w ich rodzinnych stronach jak tu żyją, co robią i t. p. czego nie zawsze z listów dowiedzieć się mogą po pierwsze, że nie zawsze i nie każden odpisuje na otrzymany list bądź kartkę i nie zawsze wszystko może opisać. Po drugie czasem są wiadomości które piszący list uważa za nieinteresujące, a one jednak dla przebywającego za granicą są pożądane i ciekawe.

Piszący te słowa przeczytawszy pierwszy numer i poinformowany przez wydawców tej gazetki o jej celu z wdzięczności za ich dobre chęci zdążające do uświadomienia naszego wieśniaczego ludu, dziękuje im w pierwszym względzie i apeluje do wszystkich którzy to czytać

---

szliśmy na ślub. Po ślubie znów gorzałka i hulaj duszo do wieczora. Wieczór jak zwykle po zwyczaju drużbowie i druhny idą na tak zwaną składkę, czyli że druhny przynoszą co która może, do zjedzenia, a drużbowie zaś dają pieniądze kupują wódke i piwo i dalej że hulać i pić całą noc. Tak i ja jako to niby kawaler znalazłem się na tej składce, a że mi rodzic dali 2 i pół guldena na wesele więc też i zapłacić miałem czem.

Późnym wieczorem względnie w nocy byłem już pod dobrą datą, naturalnie rozbawiony na dobre, gdyż jak wspomniałem było to po raz pierwszy, a wszyscy drużbowie mówili mi że to dopiero przygotowanie, a że jeszcze nad ranem jak wytrzymam to mnie ochrzczą wódką i piwem i wtedy dopiero będe kawaler jak się patrzy, więc w nocy rozbawiony wychodze na podwórze no i jak pijany nie zauwarzyłem zbiornika na gnojówkę i najspokojniej w świecie wpakowałem się w gnojówkę po samo gardło. Wleźć było łatwo, ale wyleźć ani mowy, przespacerowałem kilkanaście razy wszerz wzdłuż gnojownik ani rusz nie mogę wyleźć. Przez godzine a może więcej wymokłem w tej miłej kąpieli, dopiero wyratowano mnię naturalnie, wyciągano mnię przy ogromnych wybuchach śmiechu chociaż ja naprawdę straciłem rezon i wcale nie miałem ochoty do śmiechu. To był mój pierwszy chrzest na kawalera naturalnie że było to zasługą wódki. Nowe ubranie i wszystko licho wzięło, a jaki był w domu chrzest, wybaczcie szanowni czytelnicy że zamilczę, ale rodzic na drugi dzień musieli iść do miasta po postronki bo się im porwały a ja nie mogłem przez miesiąc siedzieć.

Antek K.

będą by żaden nie był takim, aby sobie nie zaprenumerował „Wieści Nadwiślańskich” a tem samem nie dołożył cegiełki pod przyszły gmach uświadomienia ludu wieśniaczego.

Karol Dudek z Dąbrowicy.

OKRĘGOWE TOWARZYSTWO ROLNICZE W TARNOBRZEGU.

Zawiadamia niniejszym, że dnia 25 czerwca urządza wycieczkę łodzią motorową z Tarnobrzega do **Puław**, w celu zwiedzenia Państwowego Zakładu Rolniczo Naukowego.

Wyjazd z Tarnobrzega nastąpi 25 czerwca b. r. o godz. 14 przyjazd 26 czerwca b. r. Koszta przejazdu—+—5 zł. od osoby.

Zgłoszenia przyjmuje Inspektor rolniczy Okręg. Tow. Rol. w Tarnobrzegu w biurze Rady Powiatowej we środę 1, VI, 8. VI, 15. VI. Zamiejscowi mogą zgłosić się pisemnie.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Tarnobrzegu.

Wiadomości ze świata.

KATASTROFA NAD MISSISIPI CORAZ BARDZIEJ SIĘ ROZSZERZA.

Nowa straszliwa katastrofa żywiołowa nawiedziła dolinę Missisipi. Jak już doniesiono, na północ od Nowego Orleanu, woda przerwała znowu tamę ochronną, osłaniającą od powodzi żyzne tereny. Prawie 2 miljony ha ziemi zalała woda. Próby wzmocnienia i podniesienia wałów ochronnych nie osiągnęły celu wobec potęgi rozszalałych wód.

Na szczęście zdołano w porę poczynić odpowiednie zarządzenia, któreby w pore przeszkodziły śmiertelnym wypadkom. 50.000 ludzi dotknęła nowa katastrofa powodzi. Wszystkich mieszkańców odtransportowano z bezwzględną surowością, aby uratować im życie.

W najbliższym czasie znowu 10.000 ludzi musi opuścić swoje siedziby, zagrożone katastrofą powodzi. Z powodu przerwania tamy, sytuacja przedstawia się rozpaczliwie, ponieważ pędzące wody nie mają już żadnej poważniejszej przeszkody na drodze.

Z Waszyngtonu donoszą, iż nadchodzi obawa, jakoby przy nowym przerwaniu tamy koło Madrea 300—400 osób straciło życie. Wprawdzie od szeregu dni ewakuowano zagrożone tereny, jednak pewna liczba osób pozostała w swoich domach i te padły ofiarą katastrofy.

LIGA DO UPROWADZANIA MILJONERÓW.

W Nowym Jorku wykryto w ostatnich dniach bandę rabusiów, których specjalnością było uprowadzanie miljonerów szantażowanie ich zatrwożonych rodzin. W kwietniu roku 1927, miljoner Charlin zniknął wśród tajemniczych okoliczności. Wezwano go do telefonu, potem opuścił dom i od tej chwili zniknął bez śladu. W kilka dni potem zrozpaczona rodzina otrzymała list z Filadelfji z doniesieniem, że Charlin może odzyskać wolność za złożeniem 400.000 dolarów.

Kiedy ta prośba szantażu nie odniosła skutku, nadesłano drugi list, w którym żądano już tylko 300.000 dolarów. Po 8 dniach nieznani hultaje zredukowali swoje żądania do 100.000 dolarów.

Policja doradziła małżonce miljonera, aby ignorowała te pisma. Pewnego dnia powiadomiono ją telefonicznie, że mąż jej tego samego dnia zostanie rozstrzelany o ile ona o oznaczonej godzinie nie zdeponuje 25.000 dolarów w wyznaczonem przez bandytów miejscu. Powiadomiona natychmiast policja skonstatowała, skąd prowadzono tajemniczą rozmowę telefoniczną i wkrótce urzędnikom policji kryminalnej udało się przytrzymać dwóch mężczyzn w pewnym sklepie z cygarami, skąd panią Charlin wołano do telefonu. Prawdopodobnie właściciel sklepu należy do bandy.

Kiedy szantażyści zobaczyli ajentów, poczuli, że coś złego się święci i próbowali ratować się ucieczką przez tylne drzwi. Przyszło do walki, w której policja zwyciężyła. Aresztowani przestępcy zeznali, że utworzyli oni ligę uprowadzania miljonerów, ponieważ był to bardzo rentowany sport. Aresztowani wzbraniali się powiedzieć, gdzie ukryli swych więźniów. Oprócz Charlina przed niedawnym czasem zniknął również uprowadzony przez bandytów miljoner Paylor.

KATASTROFA NAJWIĘKSZEGO OKRĘTU AMERYKAŃSKIEGO.

Amerykański okręt „Malolo” linji Matsen, który wyjechał w podróż próbną, najechał na wysokości Nowej Anglji na oceanie Atlantyckim, norweski statek ładunkowy „Jacob Cristensen”. Przyczyną zderzenia się, była niezmiernie gęsta mgła. Okręt amerykański wysyłał rozpaczliwe wołania o pomoc zapomocą radia. Okręt nie był jeszcze oddany linji Metsen. Okręty „Mauretania”, „President Roosewelt” i inne pospieszyły na pomoc, ale przed północą nie będą mogły dojechać. „Malolo” był największym i najszybszym okrętem, zbudowanym kiedykolwiek w Ameryce i miał być oddany do służby między Ameryką a wyspami Hawajskiemi.

Według ostatnich wiadomości, obydwie kotłownie i oddziały z maszynami „Malola” znalazły się pod wodą.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W HISZPANJI.

Z Murcji donoszą, że na dworcu Almendricos, wskutek złamania się hamulca, pociąg ciężarowy wjechał na pociąg pospieszny, tak że większa część wozów tego pociągu uległa zniszczeniu. Dotychczas wydobyto 13 zabitych i wielką liczbę ciężko rannych.

KATASTROFA TAJFUNU W MANILLI!

Najbardziej północna z wysp archipelagu filipińskiego Luzon, na której leży Manilla, została nawiedzona przez ciężki tajfun, który według dotychczasowych wieści poczynił wielkie spustoszenia w plantacjach trzciny cukrowej. Połączenia z centrum wyspy są zniszczone, tak że o rozmiarach szkody jeszcze niema się szczegółów. Należy przypuszczać, że będą i straty w ludziach.

OSTRE ZATARGI MIĘDZY ANGLJĄ A SOWIETAMI

Między Anglją a Rosją Sowiecką nastąpiło w tych dniach silne nieporozumienie. Anglja wydaliła z Londynu dyplomatów Sowieckich, a swoich również odwołuje z Moskwy. Nalbliższe dni pokażą co z tego wyniknie.

HURAGAN W OKOLICACH MOSKWY.

W okolicach Moskwy przeszedł gwałtowny huragan, który zniszczył wiele domów, wyrwał z korzeniami liczne drzewa, kilkanaście osób zabitych od pioruna.

ZNIESIENIE KONTROLI WOJSKOWEJ W BUŁGARJI.

Dzienniki zamieszczają telegram z Paryża wedle którego konferencja ambasadorów postanowiła po wysłuchaniu marszałka Focha znieść kontrolę wojskową w Bułgarji.

Wiadomości z kraju.

Pod gruzami zwalonego chóru w kościele.
15 osób rannych.

Z Warszawy donoszą: W czwartek 26 maja b. r. w Wąbrzeźnie podczas procesji zawalił się w kościele parafjalnym chór, skutkiem czego odniosło rany 15 osób, w czem 5 osób doznało połamania żeber i nóg. Rannych umieszczono w szpitalu.

Znowu zbrodniczy zamach na pociąg pod Jeziorną.

We czwartek 26 maja b.r. na linji Baranowicze—Wojkowysk koło Jeziornej omal nie doszło do katastrofy kolejowej. Na pół godziny przed przejściem pociągu osobowego, zauważyła służba kolejowa pouakładane na torze sztaby żelazne i materjały wybuchowe i w niektórych miejscach porozkręcane szyny. Pociąg został w porę zatrzymany.

Już się tworzy kronika wypadków kolejowych.

Na linji Łuków—Lublin na stacji Parczew podczas wjazdu pociągu osobowo-towarowego wykoleił się ostatni wagon trzeciej klasy.

Na stacji Minkowice koło Kowla z nieznanych powodów nastąpiło rozerwanie się garnituru kol. Maszyna pociągnęła za sobą zamiast cały pociąg — połowę wagonów.

Czwarty wypadek miał miejsce na stacji Chyrów, gdzie wykoleił się parowóz z nieustalonej dotąd przyczyny.

Ludnośc Wsch. Małopolski dobrowolnie truje się denaturatem.

„Sosnówka" lepiej smakuje niż zwykła wódka.

Wypadki zatrucia spirytusem denaturowanym zachodzą w dalszym ciągu we Wschodniej Małopolsce. ostatnio donoszą z powiatu jawôrowskiego, że ludność tutejszych wsi używa stale do picia denaturatu, twierdząc, że spirytus czysty „nie piecze, nie ma mocy i nie daje miłego smaku" (!!!). Spirytus denaturowany nazywają tamtejsi chłopi „sosnówką" i płacą za jeden litr po dwa złote. Nadużycia w piciu kończą się śmiercią. Świeżo z powodu upicia się denaturatem na weselu zmarł 70-letni Tećko Petrasz z Ożomli.

Wystawa wodna w Bydgoszczy.

Pod aktualnem wysoce hasłem rozbudowy sieci naszych dróg wodnych w chwili ogólnego zainteresowania się szerokich kół społeczeństwa sprawami morskiemi, budową potężnej floty handlowe,, żeglugą oraz sportem wodnym, odbędzie się w Bydgoszczy od dnia 23 lipca do dnia 15 sierpnia bieżącego roku w gmachach i na terenach miejskich Pierwsza Polska Wystawa wodna.

Wystawa podzielona na dwa działy: naukowo-propagandowy i przemysłowy, mieścić będzię również pawilon przemysłu użytkowo-spożywczego, który da możność producentom pomorskim zaprezentowania swej wytwórczości i zaznajomienia się z wytwórczością innych dzielnic Rzeczypospolitej.

Okres trwania wystawy zbiega się z terminem wielkich regat międzynarodowych, na które przybędzie p. Prezydent Ignacy Mościcki z rodziną, p. Marszałek Józef Piłsudski z rodziną i liczni goście zagraniczni.

Biuro Zarządu wystawy mieści się w Warszawie, ulica Czackiego 6.

Zabarykadowała się przed mężem po ślubie.

Ghetto żydowskie przeżywa nową pewnego rodzaju sensację. Słynna z piękności Rudnicka, córka ubogiej

handlarki wbrew swej woli, stanąć musiała pod ślubnym baldachimem z bogatym 60-letnim kupcem Segalem. Gdy już ceremonja została zakończona, panna młoda uciekła z synagogi, wpadła do domu i zabarykadowała za sobą drzwi. Przybyła rodzina i pan młody żądali otwarcia. Wszyscy skupili się pod drzwiami, prosili i błagali dziewczynę, że pójdą na wszelkie ustępstwa, byleby nie czyniła sobie nic złego. Dopiero po kilku godzinach, kiedy mąż zgodził się na rozwód, Rudnicka otworzyła drzwi.

Czytajcie
i rozpowszechniajcie
„Wieści Nadwiślańskie".

WIADOMOŚCI Z ZIEMI SANDOMIERSKIEJ.

Sielec p. Tarnobrzeg. W gminie naszej zawiązaliśmy wspólnie z sąsiednią gminą Wielowieś Mleczarnie Spółdzielczą, mleczarnia ta, została puszczona w ruch zaraz po świętach Wielkanocnych i rozwinęła się już tak w tym miesiącu, że wyrabia około 80 kg. masła dziennie. Mamy nadzieje iż wkrótce, rozwiniemy się naprawde po Duńsku, a wtedy i dobrobyt się wzmoże.

Członek.

Wielowieś p. Tarnobrzeg, Niedawno Dyrekcja Kolei Państwowej otworzyła u nas przystanek kolejowy. Zadowolenie jest ogólne gdyż każden mając gdzieś jechać nie potrzebuje już do stacji iść parę kilometrów, tylko kilkadziesiąt kroków. Założyliśmy też Mleczarnie Spółdzielczą która nam bardzo dobrze prosperuje. Tym wszystkim którzy dołożyli starań, czy to do otwarcia przystanku, czy też do założenia Mleczerni, należy się pełne uznanie.

Miejscowy.

Wielowieś p, Tarnobrzeg. Obchód Święta Narodowego uczciła tutejsza szkoła powszechna pod Zarządem SS. Dominikanek uroczystem przedstawieniem oraz wystawą robót ręcznych. Na program przedstawienia złożyły się udatne deklamacje zbiorowe, zgrabna gimnastyka dziatwy przy wtórze muzyki i żywy obraz. Całość przedstawienia świadczyła o wysokim rozwoju umysłowem dzieci oraz szczerej pracy Czcigodnych Wychowawczyń nad młodem pokoleniem.

W drugiej sali urządzona była wystawa robót ręcznych dziatwy. Widziało się tam gustowne zabawki dziecinne z tektury, hafty na płótnie lnianem i delikatne roboty koronkarskie. Nie chciało się wierzyć, żeby te wyroby piękne były dziełem rąk dziatwy szkolnej. Przezacnym Siostrom Dominikankom, które dzielnie bronią polskości w Gdańsku, należy się szczere uznanie.

X. G.

Padew Narodowa, powiat Mielec. Staraniem **Posła Fr. Krempy** przystąpiono w gminie Padew Nar. do budowy **„Domu Ludowego".** Do Komitetu organizacyjnego weszły najdzielniejsze jednostki.

Wydział komitetu składa się z następujących osób: Przewodniczący: Poseł Franciszek Prempa, zast. przew.: Jarmuła, kierownik szkoły, skarbnik: Mateusz Piechota, członkowie: Tomasz Potyrała, Józef Krempa, Franciszek Ruła, Zygmunt Paweł wójt, Michał Sroczyński, Jan Karkosza i Maciej Konieczny.

Komitet rozpoczął to wielkie dzieło staraniem o potrzebne fundusze, co dzięki poparciu Społeczeństwa w zupełności się udało.

Między innemi wpłynęły datki pieniężne lub w naturze od: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zł. 100. Pan Ignacy Paderewski b. Premier przesłał 1.500 fr. Zdz. hr. Tarnowski z Dzikowa ofiarował 26.000 szt. cegły, hr. Rejowie z Przecławia zaś potrzebny materjał drzewny. Mieszkańcy gminy zwieźli bezpłatnie wszelki materjał budowlany.

„Dom Ludowy" jest dużą piątrową budowlą i ma mieścić: Czytelnię, Salę na przedstawienia, mogącą pomieścić około 2.000 osób, Mleczarnie spółkową, Sklepy, Łaźnię i t. p.

Dnia **22 maja b. r.** dokonał poświęcenia mleczarni miejscowy proboszcz **Ks. Kanonik Skopiński**, a dnia **25 maja b. r.** nastąpiło otwarcie mleczarni.

„Szczęść Boże"—wielkiemu Dziełu, a wszystkim Ofiarodawcom **„Bóg zapłać"!** *X.*

Poturbowana przez krowę. W niedzielę dnia 15 maja 1927 r- przed kościołem w Szięzakach została dotkliwie poturbowana przez krowę idąca do kościoła na nieszpory Katarzyna Urbaniakowa z Jadachów.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej przychodzi powoli do zdrowia.

Widz.

Nagnajów powiat Tarnobrzeg. W sobotę dnia 28 maja b. r. nad ranem wtargnęli do mieszkania gospodarza **Marca** bandyci, żądając wydania pieniędzy, gdy tenże przestraszony zerwał się z łóżka, jeden z bandytów ugodził strzałem z rewolweru w głowę, kładąc **ś. p. Marca** trupem na miejscu; na krzyk żony zabitego skierowali bandyci i do niej dwa strzały, które tylko zraniły ją lekko. Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Cygany pow Tarnobrzeg. W nocy dnia 31 maja b. r. wybuchł pożar u gospodarza Walskiego, niszcząc całe zabudowanie. Ochot. Strażom Pożarnym z Cyganów, Chmielowa i Jadachów udało się pożar zlokalizować.

Szkody znaczne, przyczyna: — prawdopodobnie podpalenie.

Dąbrowice. Gmina tutejsza w r. b. przy pomocy Wydziału Powiatowego w Tarnobrzegu przystąpiła do budowy drogi szutrowanej wiodącej, z Suchorzowa przez Dąbrowice do Majdanu Kolbuszowskiego. — Droga ta po ukończeniu, stanie się wielkim dobrodziejstwem tak dla tutejszej jak i okolicznych gmin. Wydział powiatowy daje bezpłatnie kamień na tę drogę z własnych szutrowisk w Hucie-Komorowskiej, oraz wykonuje wszelkie roboty techniczne połączone z budową tej drogi. Zwózkę kamienia uskuteczniają mieszkańcy gminy tutejszej bezpłatnie, licząc na jedną sztukę zaprzęgu rocznie 2 m. Roboty przygotowawcze jak obrowowanie i wyrównanie drogi wykonywane są również szarwarkami.

Ubiegłej zimy zwieziono około 1000 m kamienia którym usypać będzie można około 2½ km. drogi.

Wielką pomocą przy budowie drogi, byłoby zastosowanie Rozporządzenia Pana Prezydenta co do aresztantów, by takowi za przestępstwa karne popełniane na terenie tutejszej gminy zamiast odsiadywania kar aresztu, użyci byli do robót przy budowie drogi.

K. D

Szlęzaki od Dąbrowica. W piątek dnia 27 maja 1927 r. w Borku Chmielowskim przy zwózce drzewa opałowego mieszkaniec tutejszy, Józef Zarów skutkiem nieszczęśliwego upadku doznał złamania żebra, przebicia błony płucnej i licznych innych obrażeń. Ofiara wypadku w stanie beznadziejnem po udzieleniu pomocy lekarskiej, walczy ze śmiercią.

K. D.

KASY STEFCZYKA W POWIECIE TARNOBRZESKIM.

W dniu 31 grudnia 1925 r. istniało w powiecie tarnobrzeskim 11 kas Stefczyka a mianowicie:

1)	Kasa	Stefczyka	Chmielów	założona w	roku	1906	liczyła	członków	53	z udziałami	521.—	zł.
2)	„	„	Gorzyce	„	„	1904	„	„	46	„	260.—	zł.
3)	„	„	Grębów	„	„	1894	„	„	87	„	712.06	zł.
4)	„	„	Radomyśl n/S.	„	„	1904	„	„	9	„	90.04	zł.
5)	„	„	Szlęzaki	„	„	1911	„	„	173	„	1653.74	zł.
6)	„	„	Sokolniki	„	„	1907	„	„	145	„	1427.—	zł.
7)	„	„	Tarnobrzeg	„	„	1894	„	„	200	„	1023.—	zł.
8)	„	„	Turbja	„	„	1906	„	„	457	„	.05	zł.
9)	„	„	Wielowieś	„	„	1899	„	„	34	„	260.08	zł.
10)	„	„	Wrzawy	„	„	1902	„	„	82	„	624.01	zł.
11)	„	„	Zaleszany	„	„	1901	„	„	17[illegible]	„	1341.67	zł.

Kasy te wszystkie były czynne cały rok 1925, za wyjątkiem kasy Stefczyka w Turbji która nie była czynna i kasy Stefczyka w Wielowsi która tylko częściowo była czynna. Członkowie we wszystkich kasach byli z udziałami złotowymi, a tylko kasa w Turbji z udziałami markowymi i przezto wykazana była największa ilość członków. Kasy te są wielką pomocą dla miejscowej ludności i przez udzielaną pomoc kredytową wybawiły niejedno gospodarstwo od przejścia w obce ręce i niejedno gospodarstwo wykupiono przy pomocy tychże z rąk obcych.

Popierajmy więc te kasy przez zapisywanie się na członków i wpłacanie udziałów. Każden gospodarz we wsi winien być członkiem Kasy Stefczyka i wpłacić udział który w każdej kasie wynosi tylko 10 zł. i 1 zł. wpisowe.

Wiadomości różne.

Z życia Polaków w Jugosławji.

Kolonja polska w Jugosławji liczy około **13.000** osób i wykazuje wielką żywotność. Kolonję tę tworzą przeważnie **emigranci polscy,** reprezentujący element rolniczy, przemysłowy i robotniczy. **Niemal cały przemysł tekstylny Jugosławji tworzony jest przy wybitnym udziale naszych przemysłowców.**

Do najruchliwszych ośrodków polskich w Jugosławji zaliczać należy miejscowość Orosławię, posiadającą **dwie fabryki** pod zarządem polskim, a mianowicie: „Zagorska twornica sukna" i „Preslica". Polacy pracujący w tych fabrykach mają swoją bogato zaopatrzoną **bibljotekę,** ufundowaną przez wicekonsula polskiego w Zagrzebiu p. Grabińskiego. Mają również **komplety nauki dla dzieci swoich,** wzorowane na programie nauczania w polskich szkołach powszechnych. Przeciętny robotnik polski zarabia od 7 do 11 dolarów tygodniowo.

Ostatnio wielką manifestacją uczuć patrjotycznych kolonji polskiej w Jugosławji, był obchód 3 maja w Zagrzebiu. W przeddzień obchodu przeniesionego na 8 maja, **sokolstwo jugosłowiańskie urządziło na cześć Polski raut z bogatym programem,** obejmującym między innemi balet w strojach narodowych polskich oraz pieśni polskie w wykonaniu chóru akademickiego „Bałkan".

W dzień obchodu urządzono w konserwatorjum zagrzebskiem **uroczystą akademję staraniem Towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego**. W czasie akademji prezes Towarzystwa prof. Ilesicz w serdecznych słowach skreślił znaczenie święta 3 Maja dla narodów słowiańskich.

Po akademji odbyło się przyjęcie u wicekonsula p. Grabińskiego.

Sowiety fałszerzami obcych walut.

W Rydze zjawiły się podrobione banknoty angielskie, opiewające na 1, 5 i 50 funtów, oraz fałszywe banknoty amerykańskie 10 i 20 dolarowe. Pieniądze są podrobione w tak zręczny sposób, że nawet niektóre banki padły ofiarą fałszerzy. Wydano ostrzeżenie do publiczności, by unikać zakupu walut zagranicznych od spekulantów i potajemnych agentów, będących głównymi pośrednikami w rozpowszechnianiu fałszywych banknotów. Władze ryskie natrafiły na ślady, prowadzące do Rosji. Przypuszczalnie wielkie ilości fałszywych pieniędzy angielskich i amerykańskich są przeznaczone do użytku w Chinach. Rezerwy państwowego banku sowieckiego poważnie ucierpiały z powodu wielkiego zapotrzebowania na pieniądze angielskie i amerykańskie, które są szczególnie chętnie przyjmowane przez Chińczyków. Dlatego mennica w Leningradzie rozpoczęła ożywioną działalność, której rezultaty są już widoczne.

Polska otrzyma wolną strefę w porcie jugosłowiańskim.

Korespondent „Berliner Tagettblattu” donosi z Belgradu, że w najbliższym czasie ma być przyznane Polsce strefa portowa w jednym w jugosłowiańskich portów nad Adrjatykiem. Rzeczoznawcy polscy udać się mieli w tym celu do portu Hanemad Suszak.

W związku z tem donoszą „Belgradzkie Nowosti”, iż wstąpienie Polski do małej Ententy po konferencji w Jachimowie, zdaje się być bardzo prawdopodobne.

Prawdopodobny przebieg pogody w polsce.

Według P. I. M.: Zachmurzenie umiarkowane z przelotnemi opadami i dość chłodno na znacznej przestrzeni kraju. Na południowym wschodzie i częścią na południu, nieco pogodniej i cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie.

Wielkie zamówienia jugosłowiańskie na Górnym Śląsku.

Katowice, 21 maja *(H)*. Dnia 30 kwietnia odbył się w Warszawie w poselstwie jugosłowiańskim przetarg na dostawę większej ilości materjałów kolejowych dla kolei jugosłowiańskich w obecności delegata generalnej dyrekcji kolejowej w Belgradzie inspektora Emila Krika. Ostateczna decyzja zapadła onegdaj w Belgradzie w tej sprawie. Dostawę otrzymały Zjednoczone Huty Królewska i Laury. Dostawy te wynoszą 20.000 ton szyn, 1.500 ton konstrukcyj mostowych, oraz kilka kranów portowych. Ogółem za 6 mil. fr. s. czyli przeszło za 10 mil. zł. Wielkie zasługi około otrzymania tych dostaw położył dyr. sprzedaży w wymienionych hutach, b. minister p. Grodziecki, który w tej sprawie prowadził rokowania.

O dostawy te ubiegały się i inne przedsiębiorstwa zagraniczne. Zwycięstwo hut śląskich przy tym przetargu, świadczy o zdolności konkurencyjnej hut śląskich z jednej strony, z drugiej o świetnym rozwoju hut Królewskiej i Laury pod kierownictwem polskich dyrektorów **Kiedronia i Haasego**. Wszystkie działy w tych hutach są w pełnym ruchu. Zamówienia na czas dłuższy są zapewnione, tak, że nieodzownem się staje rozbudowa tych hut o ile otrzymają pożyczkę pod korzystnemi warunkami.

Straszna klęska w Ziemi sandomierskiej.

W sobotę dnia 4 czerwca b.r. nawiedziła Ziemię Sandomierską huraganowa burza, z niebywałą ulewą i gradem. Grad zniszczył w niektórych miejscowościach bardzo, plony w polu, a resztę zalała woda.

W następnym numerze szczegółowo doniesiemy o stratach w poszczególnyh miejscowościach. Straty są wielkie jako nam już donoszą. Wszędzie panuje ogólne przygnębienie. Ludność znajduje się w przykrem położeniu.

ZAWIADOMIENIE.

Szanownych Czytelników zawiadamiamy iż w sprawach rolniczych weterynaryjnych hodowlanych organizacji Kółek Rolniczych i prawnych, będziemy udzielali porad.

Wystarczy napisać a my w gazetce odpowiemy a oile trzeba nagle to listownie, tylko prosimy załączyć znaczek poczt. na odpowiedź. *Redakcja.*

WESOŁY KĄCIK

Wycieczkowiec na wsi.

Pan X. znalazłszy się na wsi a będąc głodny poprosił jedną gospodynie by mu przyrządziła jajecznicy. Gospodyni zajęła się przyrządzeniem jajecznicy, a p. X zmęczony przyglądał się tej robocie.

Mały Jaś syn gospodyni prosi z płaczem.

Matulu dajta i mnie!

Matka ze złością:

Głupiś bękarcie będzie i dla ciebie. Pan nie pies! rynki nie wyliże.

Redaktor naczelny i wydawca: WOJCIECH WIĄCEK. Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK PYCIÓR.

Diecezjalny Zakład Graficzno-Drukarski w Sandomierzu.